Nr 179. Kraków, Piątek 18. Kwietnia 1913. **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, **numer popołudniowy** codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Hermen Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane po 60 h. od wiersza.** — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zerwanie kompromisu.

Kompromis w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, został z powodu enuncyacyi episkopatu polskiego, przez konserwatystów zerwany, a tem samem cały, kompromisowy projekt reformy wyborczej, uważać w tej chwili należy za udaremniony i odrzucony. Stanowisko konserwatystów w tej sytuacyi określa sejmowy korespondent „Czasu" w następujący sposób:

„Przyczyna, dla której prace nad sejmową reformą wyborczą zostały przerwane, tkwi jedynie i wyłącznie w tem, że stronnictwo krakowskie, jako stronnictwo katolickie, uległo woli biskupów. Wszystkie różnice, jakie jeszcze zachodziły co do reformy wyborczej, można było wyrównać. Gdy jednak episkopat oświadczył, że obecny projekt reformy uważa, ze względów zasadniczych, za szkodliwy dla interesów Kościoła, nie można było się wahać, lecz należało natychmiast powstrzymać dalsze prace nad tym projektem".

Zważywszy, że ten sam organ, na początku tej samej informacyi, uważa rozwiązanie Sejmu prawie za nieuchronne następstwo obecnego stanu rzeczy, to zerwanie kompromisu w sprawie reformy wyborczej jest w tym wypadku równoznaczne z jej rozbiciem w formie projektu kompromisowego, który tyle kosztował trudów i zachodów i z którym tyle łączono na przyszłość nadziei.

Jeżeli Sejm będzie rozwiązany i rozpisane będą nowe wybory, to poważne mieć można wątpliwości, czy nowy Sejm skłonniejszym, od obecnego, okaże się do uchwalenia takiej ordynacyi wyborczej, jakiej ogólny i niedokładny, bo negatywny obraz, naszkicowali księża biskupi polscy w swoim liście otwartym do hr. St. Tarnowskiego. Jeżeli bowiem obawiali się, że przyszły Sejm, na podstawie projektu kompromisowego, zbyt będzie „radykalnym" — to Sejm, do którego wybory odbędą się pod hasłem bez porównania radykalniejszej reformy wyborczej, od obecnie projektowanej, będzie na wszelki sposób „radykalniejszym" hołdował zapatrywaniom od obecnego i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa taką „kompromisową" i dlatego bardzo oględną ustawą wyborczą, jaką obecnie w drodze kompromisu przygotowano, już się nie zadowolni, lecz zażąda znacznie od niej „radykalniejszej". Naszem zdaniem, postulaty, któremi księża biskupi zaskoczyli swoich najbliższych przyjaciół politycznych, mogły jeszcze w tym Sejmie odegrać rolę czynnika kompromisowego; w nowym Sejmie, który wyjdzie z wyborów bardzo burzliwych, rozegranych pod hasłem rozszerzenia prawa głosowania na najszersze sfery ludowe, postulaty te bez porównania mniejsze mieć będą widoki powodzenia, niż mieć je mogły w obecnym.

Już dzisiaj przewidzieć można, że najbardziej zagrożonym, przy nowych wyborach, będzie stan posiadania konserwatystów, do których episkopat zawsze najbardziej czuł się zbliżonym. Czy świadomie, lub nieświadomie, w to już nie wchodzimy, — episkopat zatrząsł podwalinami dalszej egzystencyi i bądź co bądź, kierowniczego stanowiska konserwatystów, jako stronnictwa, dzierżącego do dzisiaj rządy w kraju. Ta perspektywa budzi pewne nadzieje, że, pomimo wszystko, podjęte będą próby nawiązania nowych rokowań kompromisowych, których szanse atoli byłyby już znacznie słabsze, niż dotychczasowego kompromisu.

W tej sytuacyi jest dla nas, jako obserwatorów, objawem niezwykłym i na widnokręgu publicznego życia w kraju zupełnie nowym, że księża biskupi, nie oglądając się na stronnictwo, sobie tak bliskie i dla swoich postulatów wprost niezbędne, uczynili krok decydujący nietylko bez wiedzy tego stronnictwa, lecz ugodzili w podstawowe warunki dalszej jego egzystencyi. Wniosek stąd oczywisty, że episkopat, pomimo zastrzeżeń w swej enuncyacyi, oprzeć się w przyszłości będzie musiał na innem stronnictwie, na którego korzyść, może nawet bez istotnego zamiaru episkopatu, wychodzi w tej chwili jego enuncyacya i jej konsekwencye. Oczywiście o istotnych, politycznych korzyściach tego stronnictwa, a temsamem o jego przyszłej roli w Sejmie, zawyrokują ewentualnie wybory. Czy stronnictwo to w nowym Sejmie silniejszem będzie, niż jest w dzisiejszym — można bardzo poważne mieć wątpliwości.

Jeżeli więc celem enuncyacyi ks. biskupów była nadzieja korzystniejszego przeprowadzenia ich postulatów w nowym Sejmie, to nadzieja ta mogłaby doznać bolesnego rozczarowania.

Marszałek hr. Gołuchowski wyraził się, że enuncyacya ks. biskupów wytworzyła w kraju „nową sytuacyę". My dodamy: sytuacyę bardzo trudną i pod wielu względami groźną zarówno na terenie krajowym, jak w Wiedniu, w parlamencie, gdzie wpływ i znaczenie Koła polskiego w nowem, a dla naszych interesów wielce niepożądanem ukażą się świetle.

Nowa sytuacya.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Prasa o rozbiciu reformy wyborczej. — Marszałek Gołuchowski o sytuacyi. — Nowa sytuacya w kraju. — Rola wszechpolaków. — Czy Sejm będzie rozwiązany? — Wadliwe informacye „Reichspost").

Rozbicie rokowań o reformę wyborczą do Sejmu w Galicyi dzienniki tutejsze zaopatrują w obszerne komentarze i wyrażają obawy, że spowoduje to zaostrzenie walki narodowościowej w Galicyi i wpłynie niekorzystnie na ogólne stosunki parlamentarne.

„N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę z marszałkiem Gołuchowskim, który zapytany, co się teraz stanie, odpowiedział:

„Nie mogę nic stanowczego powiedzieć z powodu ogólnej dezoryentacyi. Czy nastąpi odroczenie, czy rozwiązanie Sejmu, o tem rozstrzygnie rząd, niewątpliwie po poprzedniem porozumieniu się z przywódcami stronnictw. Prawdopodobnie wdrożone będą nowe rokowania z zastępcami poszczególnych grup. Opozycyę przeciw kompromisowi w sprawie reformy wyborczej sprowadzić należy do trzech gravaminów: Przeciwnicy projektu reformy wyborczej podnoszą:

1) niedostateczna reprezentacya Polaków w Wydziale krajowym.

2) Nie zgadzają się na utworzenie osobnej kuryi narodowej ruskiej w Sejmie.

3) Nie chcą narazić interesów polskich mniejszości w kuryi gmin wiejskich przy wyborach do Rad powiatowych w Galicyi wschodniej.

Te trzy punkty tworzyłyby więc platformę dla modyfikacyi projektu reformy wyborczej na wypadek ponownego podjęcia rokowań. Nie można zaprzeczyć, że do opozycyjnego stanowiska kilku grup poselskich przeciw reformie wyborczej przyczyniła się znacznie enuncyacya episkopatu polskiego, która spowodowała, że zaczęto ten kompromis oceniać z zupełnie innego punktu widzenia. Przecież hr. Stanisław Tarnowski oświadczył na pełnem zgromadzeniu posłów parlamentarnych i sejmowych, że dalsze postępowanie w sprawie reformy wyborczej czyni zawisłem od wyjaśnień co do zarzutów, czynionych przez episkopat polski.

Co prawda, przedsięwzięto tymczasem niektóre zmiany właśnie w tych punktach, co do których episkopat polski podnosił zarzuty. Ogłoszona jednak onegdaj enuncyacya biskupów polskich wywarła w kołach poselskich silne wrażenie.

Obawy polskich biskupów, że elementy żydowskie otrzymają przewagę na szkodę katolików w dwumandatowych okręgach miejskich, są trafne zresztą tylko co do dwóch miast w Galicyi wschodniej, nie dotyczą zaś czterech innych miast.

Enuncyacya episkopatu polskiego stworzyła nową sytuacyę. Wszystkie miarodajne czynniki — zakończył marszałek — muszą przyjść do przekonania, że w tych warunkach normalna praca Sejmu byłaby niemożliwa.

„N. Fr. Presse" zarzuca następnie Wszechpolakom, że z ich winy walka narodowościowa w Galicyi się zaostrzy i że Rusini chwycą się polityki rozpaczy i mogą być zmuszeni grawitować gdzieindziej, a nie do Wiednia.

Ostrzegał przed tem Polaków poprzednik obecnego namiestnika nietylko w interesie państwa, ale także dlatego, ponieważ widział w tem niebezpieczeństwo także dla narodu polskiego.

Co się tyczy pogłosek o rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów, „N. Fr. Presse" donosi, że większość posłów polskich jest zdania, iż rozwiązanie Sejmu nie nastąpi, ponieważ akcya wyborcza w Galicyi w obecnych warunkach byłaby katastrofą dla kraju. Nowe wybory zresztą musiałby przeprowadzić urzędnik administracyjny polski, stojący ponad stronnictwami, ponieważ namiestnik Bobrzyński tego zadania by się nie podjął. Decyzye w tych wszystkich kwestyach zapadną w najbliższych dniach.

Klerykalna „Reichspost" poświęca rozbiciu reformy wyborczej artykuł wstępny, w którym wyraża słuszną obawę, że gniew i rozgoryczenie z powodu rozbicia tych rokowań wywoła w kraju niebezpieczne burze i zawikłania jeszcze groźniejsze, niż koncerty obstrukcyjne. Dziennik obwinia blok, że zrobił reformę wyborczą bez narodowych demokratów i centrum, że przy ostatnich wyborach do Rady państwa w r. 1911 chciał zniszczyć wpływ katolicki, chrześcijańsko-socyalny i antysemicki (?) w kraju.

Korespondencya „N. Reformy".

Warszawa, 15 kwietnia.

(Nowy cios dla naszego szkolnictwa. — Pewny siebie kurator. — Zapowiedź gości w pałacu łazienkowskim. — Firmowi prelegenci „istinnoruscy").

„Ukaz dla Europy — my mamy instrukcyę" — to stały aforyzm biurokracyi rosyjskiej, zwłaszcza tej, która u nas „działa". Wszak interpelacya Koła polskiego w sprawie nielegalnych zarządzeń władz szkolnych co do ograniczeń w prywatnych szkołach polskich została przez Dumę przyjętą, a specyalna komisya przygotowuje odpowiednie wnioski w tej kwestyi. Był nawet z powodu owej interpelacyi wzywany do Petersburga kurator okręgu naukowego, Lewickij. Przebąkiwano też o jego dymisyi, tem bardziej, że i Skałłon wyraził nieprzychylną opinię o samowolnym nawrocie obecnych władz szkolnych do systemu Apuchtinowskiego, który za szkodliwy uznano. A jednak już po powrocie z Petersburga kurator Lewickij wymierza nowy cios naszemu szkolnictwu.

Inspektorzy rządowi, wizytując tymi dniami prywatne szkoły męskie i pensye żeńskie rozmaitych typów, oświadczyli kategorycznie przełożonym, że także arytmetyka i wogóle przedmioty matematyczne winny być, oprócz klasy wstępnej, wykładane po rosyjsku. Kiedy zdumieni tą nową samowolą przełożeni i przełożone powoływali się na obowiązujące dotychczas prawo o języku wykładowym w zakresie arytmetyki i wogóle matematyki, usłyszeli w odpowiedzi, że nikt im nie zabrania wykładu polskiego, uczniowie jednak muszą równocześnie być dostatecznie przygotowani do zadowalających odpowiedzi w języku rosyjskim podczas odbywanych wizytacyj inspektorów szkolnych. Mniemano zrazu, że chodzi tu o samą terminologię matematyczną w języku urzędowym. Inspektorowie jednak z naciskiem uprzedzili, że o ile się okaże nieumiejętność uczniów w odpowiadaniu po rosyjsku, nauczyciele matematyki będą stanowczo pozbawieni prawa udzielania lekcyj, a szkoła może być z tego powodu zamkniętą.

Ta nowela, obcinająca znów dotkliwie rzekomo polski charakter szkół prywatnych, powszechnie jest uważaną za rozmyślną złośliwość rusyfikacyjnego kuratora, który drwi sobie ze wszystkich interpelacyj polskich w Dumie. — Utrzymuje się nawet wersya, że Lewickij otrzyma niezadługo jakiś wysoki order. A jeżeli wogóle opuści stanowisko kuratora okręgu warszawskiego, to tylko z awansem, jako wice-minister oświaty.

Wobec przystąpienia przed kilku dniami do bardzo gruntownej restauracyi pałacu łazienkowskiego, rozeszła się wieść, że w drugiej połowie maja ma zjechać do Warszawy cesarzowa Aleksandra z córkami i tutaj przez dłuższy przeciąg czasu zabawi, aby przyjąć odwiedziny różnych krewnych zagranicznych. Według zaś innej wersyi, która się wydaje prawdopodobniejszą, w pałacu łazienkowskim ma gościć wielki książę Konstanty Konstantynowicz, który się tu zjedzie z siostrą królową Olgą, wdową po zabitym niedawno królu greckim Jerzym. Tak przynajmniej utrzymują w tutejszym zarządzie pałaców cesarskich.

Po nieudałej manifestacyi panslawistycznej „istinnoruscy" działacze tutejsi przygotowują podczas feryj dumskich aż trzy odczyty firmowych posłów-prelegentów, na temat zagadnień polityki słowiańskiej w dobie obecnej. Prelegentami tymi mają być: poseł warszawski Aleksiejew, Bobryńskij galicyjski, no i... Puryszkiewicz. Ostatni z nich na zaproszenie episkopa Eulogiusza ma wprzód odwiedzić Chełm i kilka jeszcze miejscowości na Podlasiu i w Chełmszczyźnie. *Pol.*

Przyszłe traktaty handlowe.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 15 kwietnia.

(*wb*) Moc obowiązująca traktatów handlowych Austro-Węgier, ustaje w przeważnej części z dniem 31 grudnia 1917 r. Przygotowania do ułożenia przyszłej autonomicznej taryfy cłowej Austro-Węgier i przywrócenia nowych traktatów handlowych stają się przeto sprawą coraz bardziej aktualną. Aczkolwiek samo życie gospodarcze zmusza do nieustającej kontroli obowiązujących postanowień handlowo-politycznych, to przecież rewizya i usunięcie norm przestarzałych lub szkodliwych jest możliwe dopiero z okazyi ustalenia nowego systemu przed upływem dziesięciolecia traktatowego.

Przygotowaniu materyałów do taryfy autonomicznej i traktatów, ze strony publicznych organizacyj społecznych, poświęcają działalność swą głównie Izby handlowo przemysłowe. Jeszcze przed zawarciem traktatów z roku 1906 powołały one w tym celu do życia „Zjednoczenie Izb handlowo-przemysłowych", które przy wiedeńskiej Izbie handlowo-przemysłowej utworzyło Centralę handlowo-polityczną, jako organ wykonawczy „Zjednoczenia".

Centrala handlowo-polityczna rozwinęła, przyznać należy, bardzo żywą działalność, śledząc objawy ruchu przemysłowego i rejestrując postulaty wszelkich gałęzi wytwórczości. Zjazdy reprezentantów Izb poszczególnych, odbywające się co miesiąc, ułatwiają w znacznej mierze porozumienie się co do rodzaju opinii i współdziałania w popieraniu poszczególnych zadań. Izby rozdzieliły ponadto między siebie pewne stałe referaty, tak że mogą statecznie oddziaływać na rozwój pewnych odmian produkcyi. Izba krakowska n. p. prowadzi referat drzewny i korreferat węglowy; Izba lwowska referat spirytusu i korreferat nafty.

Kierownictwo Centrali spoczywało do niedawna w rękach Izby wiedeńskiej. Ze względu na doniosłe zadania, jakie trzeba będzie spełnić, w czasie najbliższym przez odnowienie traktatów i ustosunkowanie produkcyi monarchii względem państw bałkańskich, zmieniono system dotychczasowy i w kierownictwie Centrali obecnie uczestniczą kolejno wszystkie kraje koronne przez reprezentantów swoich Izb handlowych. Poręcza to wpływ dalej idący i żywszy współudział prowincyj w ustaleniu materyałów, które mają odpowiedzieć na pytanie, jak obecne traktaty oddziałają na nasze życie gospodarcze i jak powinny wyglądać traktaty przyszłe. W miesiącu bieżącym kierownictwo Centrali spoczywa w rękach Izby krakowskiej która zadanie powierzyła swemu wicesekretarzowi drowi Rudolfowi Beresowi.

Nadmienić wypada, że centrala zjednoczenia nawiązała stosunki z Centralą cłową węgierską i z Komisyą handlowo-polityczną, jaką wspólnie utworzyła Izba handlowo-przemysłowa wiedeńska z reprezentacyą gminy m. Wiednia. Zbyteczne podkreślać, jak konieczne byłoby utworzenie podobnych komisyj handlowo-politycznych w Krakowie i Lwowie.

Tendencya obowiązującej taryfy autonomicznej i traktatów handlowych ma, jak wiadomo, na celu utrudnienie dowozu materyałów surowych, zwłaszcza z krajów bałkańskich i szczególnie się opiekuje pewnemi gałęziami przemysłu (np. żelaza) ze szkodą innych rodzajów produkcyj. Zadaniem wszystkich organizacyj, reprezentujących wytwórczość przemysłową, będzie niezawodnie, tendencyę tę jednostronną obalić i opracować lepsze warunki rozwoju przemysłowego.

Kraj nasz, o charakterze wybitnie rolniczym wciągnięty będzie również w odmęt walki na tle interesu głównych czynników gospodarczych: przemysłu i rolnictwa. Niestety, będzie to przeważnie walka, idąca omackiem.

Ażeby zdać sobie jasno sprawę ze stanu gospodarczego kraju, nieodzowne jest stworzenie własnej statystyki ruchu towarowego. Jak wiadomo, Sejm na wniosek posła Battaglii uchwalił projekt ustawy, umożliwiającej nagromadzenie materyałów do oceny wewnętrznego ruchu towarów w stosunku kraju do reszty monarchii. Ustawa nie otrzymała sankcyi, gdyż politycznych wpływów Koła polskiego nie umiano w tym wypadku zaangażować do należytego poszanowania autonomii krajowej. W zamian obiecano wnieść rządowe przedłożenie do parlamentu o zmianie systemu statystyki ruchu towarów w

---

WŁADYSŁAW MALESZEWSKI.

PTAK REBELIZANT.

ECHO Z „PAŃSTWA ZBRODNI".

(Ciąg dalszy.)

— To wszystko prawda okropna.. Nie zalewam się jednak łzami, bo mi ojciec płakać zakazał. Nie płacz — mówił, spostrzegłszy łzy w oczach moich — tylko pracuj i wierz w sprawiedliwość Bożą.

— I pan pracuje, jak ojciec przykazał? — zapytał pan Marcin drżącym z radości głosem.

— Pracuję — odpowiedział stanowczo młodzieniec, a Jadwinia dodała:

— Uczę Niemców polskich pieśni — prawda panie?

To zapytanie Jadwini ucieszyło młodzieńca więcej, niż prowadzone z nią rozmowy powściągliwe dotychczas w wynurzeniach.

— I uczyć będę, gdzie tylko spotkam nieprzyjaciela, któremu bronią z żelaza nie dalibyśmy rady. W tych dniach odjadę znowu po książki, ale, ucząc się w obcym języku, nie zapomnę słowa polskiego. Czy pozwolisz, panno Jadwigo, wezwać cię na pomoc, gdybym się w swych postanowieniach zachwiał?

— Niech dziadzio za mnie odpowie — zna mię lepiej, niż ja sama siebie. — Rzekła, płacząc. i starała się zapanować nad swoją ręką, która pragnęła wyciągnąć się do ręki młodzieńca i serdecznie go uścisnąć.

Pan Marcin nie umiał się zdobyć na odpowiedź dyplomatyczniejszą, niż proste wyznanie.

— Za Jadwinię ręczę; a zwracając się do wnuczki:

— Przekonałaś się, że można nosić mundur swoich nieprzyjaciół, a mieć sumienie czyste. Panu Karolowi, który był żołnierzem pruskim, jak ja byłem urzędnikiem, nie lękam się pokazać naszych pamiątek. Niech je zobaczy i powie na pociechę ojcu, że jeszcze nie wszystką broń nam odebrali.

Starzec wziął młodzieńca pod rękę, aby zaprowadzić go do izdebki, której nie pokazałby komu innemu.

Jadwinia, widząc to bezgraniczne zaufanie dziadka, chciała iść za nimi, ale jakaś niemoc błoga, dotychczas jej sercu obca, nie pozwoliła ruszyć się z miejsca.

. . . .

W dworku pod malwami cisza, jak gdyby w nim żywej duszy nie było.

Pan Marcin i Jadwinia oczekują rewizyi.

Zawiodło pana Marcina zaufanie. Władza pozwoliła mówić i pisać o wystawie pamiątek polskich w Poznaniu, a on nie domyślił się, że to było niebezpieczne.

Oskarżył starszy agent polityczny, ale młodszy kolega jego, konkurent w rzemiośle, zawiadomił władzę, że we dworze pod malwami coś straszniejszego się dzieje, niż przechowywanie pamiątek, że w cichem dotychczas ustroniu odzywają się melodye polskie, a winowajcami są; emerytowany urzędnik, jego wnuczka i ptak w klatce zamknięty, że im wszystkim towarzyszy syn sąsiada, akademik, rezerwista.

Starszy ajent, poniżony w swojem przekonaniu przez młodszego kolegę, lękając się o swoją wysoką opinię szpiegowską, postanowił całą sprawę zbagatelizować.

Zdanie jego miało zachowanie u władzy, a na ośmieszenie nie brakowało szczegółów, z których młodszy kolega ukuł zbrodnię stanu. Zazdrosnemu konkurentowi pomógł najwięcej szpak, którego ajent młodszy w raporcie nazwał, zupełnie seryo, ptakiem rebelizantem, budzącym przeszłość zakazaną.

O tej aferze rozniosło się w lot po całem mieście, a że do zbrodni zamieszany był także żołnierz pruski, więc sprawa zaintrygowała i miejscową wojskowość, zwłaszcza wojskowość wyższej rangi, wśród której wyróżniał się generał hr. Richard, komendant zasłużony w służbie i literaturze, poświęconej przeważnie historyi i strategii.

Komendant należał jako polityk do Niemców, którzy, potępiając działalność hakatystów, starają się o modus vivendi między ludnością niemiecką a polską, zmuszoną do spólnego pożycia pod orłem pruskim.

Gdy mu powiedziano o sprawie, której hakatyści odrazu dali cechę przestępstwa politycznego, komendant nie zdziwił się, ani oburzył, lecz odezwał się spokojnie:

— Jakie to naturalne.—A zwróciwszy się do oficera służbowego zapytał: Gdzieby iah można poznać, tych szkodników na naszym partykularzu?

— Są dobrze strzeżeni, jako indywidua podejrzane — odpowiedział oficer.—Można ich sprowadzić przed oblicze naszej ekscelencyi.

— Proszę tego nie czynić. Są oni więźniami państwowymi, ale nie moimi. Nie mam prawa wzywać ich do siebie, mógłbym chyba zaprosić do swego stołu, przy którym lubię wesołą rozmowę, nie skargi ludzi podejrzanych. Tembardziej, że między mniemanymi winowajcami jest podobno kobieta.

— Tak jest — piękna kobieta, piękna polska panna — przywtórzył oficer i przeprosił, że śmiał zapomnieć na chwilę o humanitarności hrabiego, która obejmuje nawet narodowość polską, tak wrogą dla wszystkiego, co jest niemieckie.

— To jest humanitarność najpospolitsza, nazywa się sprawiedliwością. W imię niej żądam wolności dla oskarżonych, dopóki sprawa się nie wyjaśni. Na domysł nie godzi się pozbawiać kogoś swobody. Zresztą sami agenci różnią się między sobą — jeden z nich nazywa wszystko żartem, drugi zaś robi tragedyę. Temu ostatniemu przywtarza najgwałtowniej porucznik von Buelen, ale wiadomo, że młodości trudno utrzymać się we właściwych granicach...

Niskiem pochyleniem głowy obecni przywtórzyli hrabiemu, chociaż niejeden z nich inaczej, niż jego komendant, pojmował sprawiedliwość.

. . . .

Porucznik v. Buelen był to junak na schwał, zabiegający wszelkiemi sposobami o względy swej władzy; jednak nie mógł zyskać względów komendanta, od którego otrzymał kilka upomnień za brutalne obchodzenie się z żołnierzami, nie rozumiejącymi dobrze po niemiecku, więc przedewszystkiem z żołnierzami Polakami, świeżo zaciężnymi. Właśnie to samo spotkało junaka przed kilku dniami, gdy jednego żołnierza zbyt dotkliwie ukarał na mustrze za to, że zapytany trzykrotnie po niemiecku, odpowiedział trzykrotnie po polsku — „nie rozumiem".

Buelen przemyśliwał nad tem, jakby komendanta udobruchać i zarazem przekonać, że byle tylko żołnierzowi Polakowi pozwolić na dwa słowa polskie, zapomina on natychmiast całej komendy niemieckiej, bez czego żołnierz nie ma żadnej wartości na tym świecie i nie dostąpi zbawienia na tamtym.

Wieść, że na zacisznem wzgórzu słychać śpiewy i muzykę, pod dworek pana Marcina ściągała coraz liczniejszych sąsiadów, rozciekawionych nadzwyczajnością.

Buelen, zaufany w protekcyę hakaty i wysoką koligacyę swoją, rozporządził się sam, wtargnął do dworku, zastraszył rewizyą pana Marcina i Jadwinię, a żołnierzowi, którego przyprowadził z sobą, kazał zabrać pozytywkę z ptakiem w klatce, co też żołnierz wykonał.

(C. d. n.)

obrębie państwa w duchu wniosku posła Battaglii. O losach przedłożenia podobnego trudno mieć nadzieje wygórowane. Jest rzeczą pewną, że stronnictwa niemieckie wszystkich sił użyją, aby przeszkodzić uchwaleniu podobnej ustawy. Wszak dopiero statystyka wewnętrzno-handlowa udowodniłaby, że w szczególności Galicya spełnia wobec monarchii rolę kolonii zamorskiej. Stwierdzenie tej tezy za pomocą cyfr i dat nie może być na rękę niemieckim prowincyom państwa. Rzekoma „bierność“ kraju doznałaby natenczas właściwej interpretacyi.

Gdyby, mimo zapowiadających się trudności, uchwalono odnośną ustawę w parlamencie, możnaby jeszcze w ciągu lat, pozostających do dyspozycyi, zebrać najkonieczniejszy materyał do oceny stosunków wytwórczo-handlowych kraju.

Niezawiśle od tej możliwości należy jednak już teraz przysposabiać się do kampanii przyszłej, aby młody nasz przemysł w starciu wielostronnych interesów nie doznał strat niepowetowanych.

Z pola strajku w Belgii.

(Pośrednictwo burmistrzów pomiędzy rządem a strajkującymi. — Czcza obietnica rządu. — Maeterlink, Verhaeren i France po stronie robotników. — Sojusz liberałów i robotników. — Odwołanie się do króla. — W przeddzień strajku. — Masowe śluby. — Niedziela w Brukseli. — Robotnicy a wojsko. — Dzielny burmistrz).

Pisząc o powszechnym strajku w Belgii, bezstronny kronikarz faktów nie może pominąć milczeniem wielce znamiennego faktu. Gdy zasadniczo uchwalono strajk, burmistrze wielkich miast, oceniając ekonomiczną doniosłość strajku, zwrócili się do rządu, wzywając go, ażeby się zgodził na reformę wyborów do parlamentu. Prezydent gabinetu Brcqueville oświadczył, że rząd nie może zgodzić się na żadne ustępstwa, dopóki robotnicy grożą strajkiem. Wtedy burmistrz miasta Brukseli zapytał wprost prezydenta gabinetu: „Czy mogę powiedzieć przywódcom robotników, że w razie odwołania strajku gabinet będzie skłonny do ustępstw i uczyni krok celem porozumienia się?“ Na to prezydent gabinetu odpowiedział: „Tak“.

Przywódcy partyi socyalno-demokratycznej odwołali strajk. Przyszła kolej na rząd. Czekano cierpliwie na jakiekolwiek oświadczenie gabinetu. Ale prezydent gabinetu milczał, a wreszcie oświadczył, że o rewizyi konstytucyi niema mowy. Oczywiście wszczął się nowy ruch pomiędzy robotnikami, a prezydent gabinetu mimo ogólnego wrzenia w kraju udał się na wypoczynek do Szwajcaryi. Robotnicy byli oburzeni, a stronnictwo mieszczańsko-liberalne podzielało oburzenie. Mimo to najwybitniejsi przywódcy robotników, jak Vandervelde, Huysmans, Brouckère i inni jeszcze usiłowali powstrzymać robotników od strajku. Ale głosy ich przebrzmiały bez echa, zwłaszcza gdy bardzo umiarkowany Anseele oświadczył się za strajkiem. Uchwalono powszechny strajk, a następnie rezolucyę, że koniec strajku nastąpi nie na wezwanie ze strony Komitetu narodowego, lecz rozstrzygnie o tem zwołany osobno kongres.

Należy podnieść, że kwiat inteligencyi belgijskiej stoi po stronie robotników, walczących przy pomocy mieszczańskich żywiołów postępowych z reakcyą. W tegorocznem wydawnictwie pamiątkowem z powodu robotniczego święta majowego znajdują się prace takich osobistości jak — Maurycy Maeterlinck, Emil Verhaeren, Kamil Lemonnier. Do pracy swojej dla wymienionego pisma dołączył Maeterlinck list następujący:

„Nie potrzebuję chyba zapewniać, że całem sercem stoję po stronie tych, którzy po bohatersku stają do walki z gabinetem, przedstawiającem w sposób — jeżeli tak powiedzieć można — wybitny całą pustkę, nicość i perfidyę starego klerykalizmu belgijskiego.

„O powszechnem prawie wyborczem wszystko, co miałem do powiedzenia, wypowiedziałem w „Le double Jardin“ i w „Notre Avenue Sociale“. Jeżeli ten lub ów ustęp z tych książek może Wam być użytecznym, proszę nim według swojego uznania rozporządzać. Ostatecznie w takiem położeniu literatura schodzi na drugi plan. A jeżeli strajk, najbardziej z wszystkich usprawiedliwiony, wybuchnie, jestem pewny, że zdołam go w inny sposób poprzeć o wiele skuteczniej, niż piórem“.

Słynny pisarz francuski Anatol France wysłał z Taorminy, gdzie naówczas przebywał, następujący list do zarządu partyi socyalno-demokratycznej w Brukseli: „Obywatele! Myślą moją, pełną wzruszenia i uniesienia, biorę udział w waszej walce o powszechne prawo wyborcze. Oby proletaryat francuski w chwili, gdy wolność będzie w niebezpieczeństwie, posiadał waszą mądrość i waszą siłę czynu. Oby na waszym przykładzie poznał konieczną jedność akcyi zawodowej i politycznej“.

Strajk, jak wiadomo, rozpoczął się dnia 14 bm., to jest w poniedziałek. Ale już na tydzień przedtem zaznaczył się niepokój we wszystkich sferach ludności. Na dwa dni przed wybuchem strajku zwrócił się do króla organ liberałów belgijskich „Independence Belge“ z prośbą o interwencyę. Dziennik ten przypomniał, że król już raz w kwestyi szkolnej swojem wystąpieniem zapewnił pokój krajowi, poczem wezwał burmistrzów większych miast, ażeby udali się do króla i powiedzieli mu wprost: „Sire, krajowi grozi katastrofa. Lud nie żąda przywilejów, tylko sprawiedliwości. Sire, teraz przyszedł czas na działanie dla dobra kraju — przyszedł też czas, ażeby rząd wypowiedział słowo pojednania“. Król spogląda obojętnie na te zapasy i stracił całą swoją dawną popularność.

Jak wspomnieliśmy, już na tydzień przed wybuchem strajku widać było zaniepokojenie w całym kraju. Wszyscy czynili przedewszystkiem zapasy węgla, który oczywiście znacznie podrożał. Zakupywano także masowo środki żywności. Zdarzały się także epizody, nie pozbawione humoru. I tak w Brukseli — jak zanotowały tamtejsze dzienniki — w piątek, sobotę i niedzielę nie można było dostać żadnego fiakra, ani nawet zwyczajnego wózka. Powód był niezwykły. Oto wszystkie pary narzeczonych, które były po zapowiedziach, obawiając się nieprzewidzianych przeszkód w czasie strajku, przyspieszyły swoje śluby i czemprędzej stanęły przed ołtarzem. Nawet podczas karnawału nie było takiego ruchu małżeńskiego.

W niedzielę było w Brukseli cicho. Z powodu słoty ludzie siedzieli bądź w domu, bądź w kawiarniach. Każdy czekał mimowoli na sensacyę, ale bezskutecznie. Tylko na ścianie „Maison du Peuple“ rozciągnięto ogromne płótno z napisami: „Strajkujący! Zachowajcie odwagę i zimną krew!“ — poniżej: „Żołnierze! Nie idźcie przeciwko pokojowo strajkującym!“. Na oknach kawiarni robotniczej Domu ludowego rozlepiono następujące ogłoszenie zarządu owego Domu: „Lokal podczas strajku będzie zamykany o g. 6 wieczór, a jeżeli okaże się potrzeba, nawet wcześniej. Lokalności Domu ludowego są podczas strajku prywatnemi, a wstęp do nich mają tylko członkowie partyi, tudzież wszyscy strajkujący, zaopatrzeni w legitymacye. Żadne napoje alkoholiczne nie będą w kawiarni podawane“.

W agencyi dzienników, która się mieści w Domu ludowym, publiczność licznie zgromadzona kupuje dzienniki. Ten i ów zaraz na ulicy ogląda numer niedzielny dziennika „Peuple“, wydanego w szacie odświętnej w przeddzień rozpoczęcia strajku. Numer ten przyniósł artykuły Verhaerena, Lemonniera, Eekhouda. Socyalna wizya poety Verhaerena jest wspaniała. Dalej posyłają pozdrowienia Anatol France i Keir Hardie. Przywódcy robotników belgijskich: Vandervelde, Denis, Destrée, de Brouckère (zwracamy uwagę na szlacheckie „de“) wzywają robotników, ażeby zachowali się spokojnie.

W zarządach wszystkich wielkich miast — powiadają odezwy zarówno socyalistów, jak liberałów — mają większość te dwa obozy, podobnie jak w zarządach trzech najludniejszych prowincyj: Liége, Hainaut i Brabant — mimo to mechanizm prawa wyborczego daje parlamentowi większość klerykalną. W przemysłowych okręgach wyborczych na 100 robotników przypada przeciętnie 144 głosy, na 100 agrarnych wyborców 164 głosy. W taki sposób nad miastem posiada przewagę wieś, pozostająca w zupełności pod wpływem klerykałów.

Rząd zaraz po wybuchnięciu strajku, a nawet częściowo wcześniej, wysłał do rozmaitych miejscowości oddziały wojska i gwardyi obywatelskiej. — Nie pominął nawet artyleryi. Nawzajem kierownicy strajku wezwali robotników, ażeby nie dawali żadnego powodu, któryby mógł choćby tylko upozorować interwencyę wojska. Komitet strajkowy w Seraing wydał odezwę, w której mówi pomiędzy innemi: „Przybędzie tu 1251 żołnierzy i 49 oficerów pułku liniowego. Przyjmijcie ich dobrze, to wasi bracia.“ Robotnicy przyjęli też żołnierzy okrzykami: „Vive l'armée!“

Niektórzy burmistrze ulegają zupełnie rządowi, są jednakże tacy, którzy bronią praw autonomii. I tak w Hoboken, przedmieściu Antwerpii dyrektor pewnej fabryki zażądał asystencyi wojskowej. — Rząd wysłał tam batalion wojska, ale burmistrz oświadczył, że władzy swojej nie odda w ręce komendanta batalionu nawet na terenie fabrycznym. Batalion wrócił do koszar, a na zapytanie władzy rządowej oświadczył burmistrz, że pomoc wojska jest nie potrzebna, gdyż zarząd miasta i komitet strajkowy czuwają nad spokojem.

Zajścia w Nancy.

W chwili, gdy stosunki pomiędzy Niemcami i Francyą zaostrzyły się tak dalece, że na tle ich każdy wypadek przybiera nie tylko wielkie rozmiary, ale często wprost karykaturalne kształty, znane zajścia w Nancy, przedstawiane tak sprzecznie we Francyi jak i w Niemczech, wymagają zimnego rozpatrzenia szczegółów, owego klasycznego „sine ira et studio“.

Otóż rozpatrując tę sprawę, należy przedewszystkiem podnieść, że jest ona dotąd zupełnie ciemną, tak dalece, iż jak się obecnie okazuje, chodzi podobno nie o jedno zajście z temi samemi osobami pochodzenia niemieckiego na dwóch terenach, to jest w teatrze „Casino“, a potem w kawiarni „Lorraine“, ale o dwa odrębne zajścia, gdyż w teatrze „Casino“ insultowano dwóch agentów handlowych, zaś w kawiarni dwóch studentów.

Jak się nazywali ci studenci, nie wiadomo dotąd. Nazwiska insultowanych agentów handlowych brzmią: Heine i Teichmann. Ci dwaj Niemcy występowali przez szereg dni jako „ofiary“ zajść w Nancy, gdy nagle wyłoniła się trzecia ofiara, a mianowicie architekt Seger-Barthold. Dotąd pan Seger-Barthold milczał i dopiero wczoraj przemówił w liście do „Berliner Tageblattu“.

Chodzi teraz o najważniejsze szczegóły zajścia, mianowici: o cechy insultowania. Czy były to jedynie słowne przycinki, czy obelgi, ale jeszcze tylko słowne, czy wreszcie zniewagi czynne rozmaitego stopnia. Heine i Teichmann twierdzą zgodnie z późniejszem przedstawieniem sprawy przez Segera-Bartholda, że na dworcu kolei do wagonu, w którym oni siedzieli, wtargnęła grupa młodych ludzi przyzwoicie odzianych. — Podali dokładnie, że atakujących było sześciu. Francuzi, jak twierdzą Niemcy, rzucili się na owe trzy ofiary w sposób wysoce brutalny. — Rozciągali każdego po kolei na ławie przedziału, bili dotkliwie, a nawet pluli w twarz. Gdyby nawet ta relacya była silnie przesadzona, w każdym razie postępek Francuzów byłby niegodnym narodu tak wysoce kulturalnego.

Ale „audiatur et altera pars“. Rząd francuski nie przyjął do wiadomości wyników śledztwa miejscowych władz w Nancy i wydelegował tam radcę stanu Ogiera, który prowadzi nowe śledztwo. Dotąd nie zostało ono jeszcze ukończone, ale już wyszedł na jaw jeden szczegół, znajdujący się w zupełnej sprzeczności z zeznaniami interesowanych Niemców. Otóż wszyscy funkcyonaryusze policyi w Nancy zeznali, że na Niemcach nikt nie dopuścił się żadnego gwałtu. A więc najważniejszy szczegół, odnoszący się do czynnej zniewagi został przez władzę policyjną w Nancy zaprzeczony.

Wobec tego ogromny alarm prasy niemieckiej musi być brany „cum grano salis“. Okaże się, czy Niemcy wobec rządowych władz niemieckich podadzą te same szczegóły, które podali dziennikom.

Kronika powstania 1863-64 roku.

18 kwietnia.

Odłączywszy się od Czachowskiego Gryliński pod Brodami (Sand.) spotyka się z jedną z kolumn Czengierego; moskale, zniósłszy śpiące pikiety, wpadają na obozujący oddział i mimo waleczności kapitana żuawów Bogusza, dowodzącego w zastępstwie Grylińskiego, oddział idzie w rozsypkę, a tylko 80 dociera do Czachowskiego. W Kosseminie (Pł.) napadają moskale na Seweryna Siemieńskiego, który ginie wraz z dwoma towarzyszami, oddział tymczasem, pozostawszy w lesie, uchodzi przed nieprzyjacielem.

Zapisujmy się na członków T. S. L., wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony,** członka wspierającego 12 koron.

Kronika.

Kraków, 18 kwietnia.

Odwrót zimy. Dzisiejszy poranek przyniósł nam bardzo miłą niespodziankę. Niebo wypogodziło się w zupełności, a termometr około godziny 9 rano wskazywał około 15 stopni C. Wobec wczorajszej aury był to prawdziwy przełom. Później niestety ochłodziło się, a chmury wprawdzie lekkie, zakryły niebo. Nie można tedy jeszcze mówić o wypogodzeniu się. Musimy jeszcze uzbroić się w cierpliwość. Oby niezbyt długo.

Probostwo Maryackiego kościoła. Jak się dowiadujemy, sprawa obsadzenia probostwa Maryackiego w Krakowie, doznała opóźnienia z powodu protestu rządu rosyjskiego, przeciw mianowaniu na to stanowisko ks. arcybiskupa Albina Simona. Rząd austryacki, chcąc uniknąć w tych drażliwych czasach zaostrzenia konfliktu politycznego, postanowił ustąpić w tej sprawie. Ksiądz arcybiskup Simon pozostanie nadal w Rzymie, konsystorz zaś krakowski przedstawił rządowi, jako kollatorowi, nowe terno kandydatów. Największe szanse otrzymania prezenty mają jak słychać: ks. Stefan Skoczyński dziekan i proboszcz w Jaworznie, oraz ks. dr Skirmunt w Rzymie.

Uporządkowanie ulic. Komisya gruntowa na posiedzeniu wczorajszem pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego zatwierdziła wniosek odnoszący się do uporządkowania nowych ulic na gruntach pofortecznych, położonych między ulicą Zwierzyniecką a ul. Smoleńsk i między przedłużoną ulicą Długą a Krowoderską z terminem ukończenia tych robót do końca roku bieżącego i przyznano na ten cel odpowiedni kredyt. Następnie zatwierdzono szereg ofert na sprzedaż parcel gruntów pofortecznych.

Wiadomości osobiste. P. Aleksander Jabłonowski, znakomity historyk, w powrocie z kongresu historycznego w Londynie zatrzymał się w Krakowie.

Bawi w Krakowie utalentowany powieściopisarz, p. Marceli Sachs, którego najnowsza powieść p. t. „Kobieta“, skonfiskowaną została przez cenzurę warszawską przed dwoma dniami.

O równouprawnienie kobiet. W nadchodzącą niedzielę kobiety lwowskie urządzają manifestacyę w sprawie równouprawnienia kobiet przy sejmowej reformie wyborczej. Krakowski komitet równouprawnienia zwraca się do krakowskich stowarzyszeń kobiecych, aby zechciały do akcyi lwowskiej przyłączyć się przez wysłanie już to delegatek, już to telegramów. Adres: Marya Dulębianka, Lwów, ul. Potockiego 49.

Z Resursy urzędniczej. Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci wiceprezesa Resursy dr Wład. Patkiewicza, wydział odwołuje zapowiedziany na jutro wieczorek.

Uniwersytet ludowy przystępuje do urządzenia loteryi książkowej i artystycznej. Zarząd posiada już kilkadziesiąt tomów, przeznaczonych na fanty i zwraca się do tych wszystkich, którzy sympatyzują z działalnością Uniw. ludowego, z prośbą o nadsyłanie książek i przedmiotów artystycznych.

Z zapisków policyjnych. W lombardzie miejskiej kasy oszczędności aresztowano wczoraj szeregowca 56 p. p. niejakiego Chorążlaka w chwili, gdy chciał zastawić skradzioną w kancelaryi swej kompanii kosztowną lornetkę.

W gminach okolicznych pod Krakowem grasuje od pewnego czasu szajka włamywaczy wiejskich. Wczorajszej nocy okradła ta szajka karczmarza w Glinikach pod Wieliczką oraz sklepikarza w Oszanicy. Szajka odwiedziła ponownie Bronowice Małe i okradła tam Kaspra Susuła.

Z kraju.

Chrzanów, 17 kwietnia. (Restauracya kościoła. — Z „Sokoła“. — Walne zebranie T. S. L. — Ś. p. Janikowska. — Z urzędu podatkowego.)

Roboty koło rozszerzenia i gruntownej restauracyi kościoła parafialnego już się rozpoczęły. Budową kieruje architekt p. Stanisław Oszacki.

„Sokół“ tutejszy przygotowuje wieczorek ku uczczeniu rocznicy 3 Maja. Na program złożą się produkcye chóru, deklamacye i fragmenty z „Kościuszki pod Racławicami“.

W niedzielę, 20 b. m., odbędzie się w sali Rady miejskiej walne zebranie miejscowego Koła T. S. L.

W środę, 16 b. m., zmarła Zofia z Rudnickich Janikowska, żona sekretarza Rady miejskiej.

W tutejszym urzędzie podatkowym bawi od kilku dni komisya śledcza, z powodu podania się wszystkich urzędników tego urzędu o przeniesienie. Powodem podania tego były nieporozumienia między naczelnikiem urzędu a podlegającymi mu urzędnikami.

Tyczyn, 15 kwietnia. (Drużyna stała. — Skauci i skautki. — Kursa samarytańskie).

W lutym i marcu odbyło się w tutejszym Sokole kilkanaście zebrań poufnych i publicznych, których celem było zastanowienie się nad położeniem narodowem w chwilach bieżących. Narady dały nader dodatni wynik: Zorganizowano przy tutejszym Sokole drużynę stałą, do której przystąpiła także miejscowa ogniowa straż ochotnicza, z pomiędzy młodzieży rękodzielniczej i szkolnej zorganizowano oddział skautowy, a co najważniejsze, zorganizowano „skautki polskie“, pomiędzy którymi znalazły się wszystkie panie z inteligencyi miejscowej, mieszczanki, a nawet włościanki. Skautki, pod przewodnictwem p. Idzińskiej, przez kilka tygodni urządzały stałe dyżury w sali Sokoła codziennie, informując się w ten sposób o sprawach bieżących wzajemnie i urządzając odczyty i pogadanki na różne tematy. Największą atrakcyą, zwłaszcza dla skautek, były wykłady samarytańskie, których się podjął dr Zdzisław Maurer z Rzeszowa, nie szczędząc trudów na częste przyjazdy. — Po ostatnim wykładzie urządzono dr. Maurerowi serdeczną owacyę, poczem zastawiono stoły do „święconego“, przy których poraz pierwszy w Tyczynie i w Sokole zasiedli „wszyscy“. Wśród uczty na dany znak przez prezesa dra Głogoczowskiego drużyna stała ze skautami, między którymi znaleźli się obok młodzieży rzemieślniczej także wychowankowie zakładu chyrowskiego wyruszyła pod dowództwem druha Mączki na nocne ćwiczenia w kierunku Błażowej, skąd znowu korpus straży ogniowej pod dowództwem wysłannika Sokoła tyczyńskiego zdążał ku Tyczynowi. Obie armie należycie rozstawione zbliżały się ku sobie — spotkanie nastąpiło u stoku góry „Królki“ w oddaleniu 3 klm. od Tyczyna a 7 klm. od Błażowej o godzinie 12 w nocy. Po zdaniu raportów drużyny wróciły do swych siedzib.

Kęty 16 kwietnia. (Opieka nad sierotami). Dnia 14 b. m. odbyło się w Kętach, pod kierownictwem naczelnika sądu powiatowego, radcy Tadeusza Łobaczewskiego, zebranie naczelników gmin powiatu kęckiego. Wśród ożywionej dyskusyi postanowiono starać się o jak najrychlejsze utworzenie w powiecie wychowawczego zakładu dla sierót, uznając go za koniecznie potrzebny z wielu poważnych względów, a przedewszystkiem narodowych. Koszta ufundowania takiego zakładu pokryłyby w części gminy i powiat, a w części fundusz grzywien sądowych, płynący na rzecz ubogich. Wobec braku podobnych zakładów w kraju i przepełnienia istniejących, należy przyklasnąć myśli utworzenia takiego zakładu na zagrożonych kresach.

Aresztowanie urzędników kolejowych. Piszą nam z Brodów: Sprawa aresztowanych na tutejszym dworcu urzędników kolejowych, znajdujących się w więzieniu śledczym w Złoczowie, przybiera szersze rozmiary. Opowiadają, że z Kijowa nadeszły dowody ich winy. Sprawa rozpatrywaną będzie w sądzie z końcem maja.

Pilzno 15 kwietnia, (O reformę sejmową). Przed kilku dniami odbył się tu sejmik relacyjny posła Andrzeja hr. Reya, który przedstawił swoją działalność w Radzie państwa. Po kilkunastu interpelacyach i odpowiedzi posła, uchwalono jednogłośnie domagać się natychmiastowego uchwalenia nowej reformy wyborczej do Sejmu na podstawie projektu kompromisowego, uchwalonego przez komisyę dla reformy wyborczej w dniu 17 marca 1913 r. Zaprotestowano jak najenergiczniej przeciw zamierzonemu w projekcie nowej ordynacyi wyborczej przyłączeniu powiatu sądowego frysztackiego do okręgu wyborczego Nr. 21 (powiat sądowy Pilzno-Brzostek), uważając to za ukrócenie dotychczasowego prawa wyborczego od 50 lat wykonywanego.

Czortków 15 kwietnia. W ubiegłą niedzielę (13 b. m.) odbył się tutaj w sali i na cele „Sokoła“ wieczorek muzykalno-wokalny, który na ogół wypadł dobrze. Na pierwszym planie postawić należy produkcye dobrze zespiewanego chóru męskiego (pieśni Clarka, Brahmsa, Kierulfa i i.) ładnie odegrane (Saint-Saense „Śpiew łabędzia“), solo skrzypcowe, oraz sekstet smyczkowy. Słabiej natomiast wypadły piosenki kabaretowe p. Jakubowskiego i monologi p. Szolza, który jednak nieźle naśladował Wyrwicza, znanego krakowskiego kabarecisty, w monologu „dziadowskim“.

Z muzyki we Lwowie. Oratoryum Feliksa Nowowiejskiego „Quo vadis“ dane będzie we Lwowie 32 b. m. w sali Towarzystwa muzycznego. Bilety zamawiać można u Zadurowicza.

Ze świata.

Skarb narodowy. Komisya, mająca siedzibę w Paryżu i zarządzająca skarbem narodowym, ogłosiła sprawozdanie o stanie funduszów tego skarbu. Wszystkie dochody skarbu narodowego w r. 1912 wyniosły 13.846 franków 40 centimów. Stan skarbu z końcem roku 1911 wynosił 318.815 fr. 68 c. Z końcem r. 1912 skarb narodowy wynosił 332 tysiące 662 franków 8 centimów.

Wydatki w styczniu 1913 r. wynoszą 287 fr. 40 c., a więc z końcem stycznia b. r. fundusze skarbu narodowego wynosiły 332.374 fr. 68 c.

Na fundusze owe składają się następujące pozycye:

W depozycie komisyi nadzorczej skarbu w Paryżu:

1) W walorach procentowych	318.097·18
2) W gotówce	6.585·64
W depozycie komisarza skarbu w Ameryce, jak wykazano 31 grudnia 1910 r. dolarów 1.484·48	7.691·86
Razem	332.474·68

Sprawozdanie podpisali imieniem komisyi nadzorczej w Paryżu: prezes jej, Z. Laskowski, wiceprezes E. Korytko i skarbnik I. Gałęzowski.

Niemiła sprawa. W sprawie zarzutów o sprzeniewierzenie, uczynionych ks. Łukaszkiewiczowi, prezesowi polskiego Towarzystwa szkoły ludowej w Wiedniu, która niemiłem echem rozeszła się wśród społeczeństwa polskiego, otrzymujemy odezwę wszystkich członków wydziału tego Towarzystwa, podpisaną przez pp. Michała Cygnarowicza, Filipa Cywickiego, dra Eugeniusza i Eufemię Hubaczków, Władysława Lubowieckiego, Władysława Ozimka, Michała Ryniewicza, Apoloniusza Sawickiego, Józefa Staniszewskiego, Kaspra Szadę i Michała Wyżykowskiego. Wedle tej odezwy, ks. Łukaszkiewicz padł ofiarą „zatargów“, jakie w ostatnich czasach wytworzyły się w łonie towarzystwa. Towarzystwo było początkowo podzielone na Koła, z których każde miało osobny wydział i własną administracyę. Koła podlegały głównemu zarządowi, a jego prezesem był ks. Łukaszkiewicz. Z powodu ciągłych niesnasek między poszczególnemi Kołami, opartych przeważnie na osobistych antagonizmach, oraz z powodu licznych zatargów między Kołami a głównym zarządem, nastąpiła z biegiem czasu zupełna dezorganizacya, a Towarzystwo zaczęło się chylić do upadku.

Wobec tego na walnem zgromadzeniu w roku 1912 zmieniono statut Towarzystwa w ten sposób, że Koła zostały zniesione, a zarząd miał odtąd spoczywać wyłącznie w rękach wydziału. Zmiana ta wywołała wielkie niezadowolenie wśród większej części wydziałowych rozwiązanych Kół, a cała animozya z tego powodu zwróciła się przeciw ks. Łukaszkiewiczowi, który zmianę tę przeprowadził. Przyszło do wielu sporów, zażaleń, a z powodu coraz większego zaostrzania się sytuacyi, zaczęto podnosić publicznie przeciw ks. Łukaszkiewiczowi cały szereg ciężkich, żadnemi jednak dowodami nie popartych, zarzutów. Wydział Towarzystwa, a za wpływem jego i ks. Łukaszkiewicz, dłuższy czas nie reagował przeciw tym inwektywom, nie chcieli bowiem, dla salwowania honoru narodowego wobec cudzoziemców, nadawać tej sprawie rozgłosu, i szkodzić tem samem społeczeństwu polskiemu. Gdy jednak obecnie nie wahano się wnieść doniesienia karnego przeciw ks. Łukaszkiewiczowi o sprzeniewierzenie funduszów Tow., uważa wydział za swój obowiązek wziąć w obronę swego prezesa, który nieposlednie dla Tow. położył zasługi, i w tym celu podaje do publicznej wiadomości przedstawiony powyżej stan sprawy i dodaje przytem dla wyjaśnienia, że w ciągu całego trwania Towarzystwa wszystkie czynności tegoż załatwiał wyłącznie wydział, na podstawie swych uchwał, że kasowość i kontrola tejże spoczywały w rękach specyalnie do tego powołanych członków wydziału, względnie dawniej głównego zarządu, i przeprowadzane były z całą skrupulatnością, tak, że samodzielna ingerencya ks. Łukaszkiewicza była wprost wykluczoną. Wobec tego wydział wyraża swoje przekonanie, iż podniesione przeciwko ks. Łukaszkiewiczowi zarzuty pozbawione są wszelkiej racyonalnej podstawy.

Hołdując zasadzie „audiatur et altera pars“ zamieszczamy powyższą opinię Wydziału Polskiego T. S. L. w Wiedniu.

Artyści polscy w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Odbył się tutaj w sali Ehrbara koncert znakomitej polskiej cytrzystki Zofii Zdziennickiej. Wielka sala zapełniona była aż po brzegi doborową publicznością, która z wielkim zajęciem przysłuchiwała się popisom na instrumencie, z którym niestety tylko rzadko się spotykamy w sali koncertowej. Szczególne uznanie należy się p. Zdziennickiej za świetne odegranie koncertu G-dur Hausleina, za pieśni cygańskie Kastenedera i Capriccio Paschingera. Publiczność obdarzyła koncertantkę rzęsistemi oklaskami i zmusiła ją do licznych dodatków. Na tym samym koncercie przedstawił się szerszej publiczności p. Franciszek Freschel jako doskonały śpiewak o bardzo rozległym i sympatycznym głosie, rokującym piękne nadzieje. P. Freschel odśpiewał znakomicie aryę z „Tannhäusera“ i z „Fausta“ i zebrał zasłużone i burzliwe oklaski. *Sz.*

Wystawa polskiej malarki w Rzymie. Znana artystka-malarka, p. Bronisława Rychter-Janowska, twórczyni prześlicznych aplikacyj, która od jakiegoś czasu bawi stale w Rzymie, urządziła tamże w sali hotelu „Excelsior“ wystawę swoich obrazów i aplikacyj. Prasa tamtejsza pisze o tej wystawie bardzo ciepło, podnosząc niepospolity talent naszej artystki. W „L'Italie“ czytamy:

„Dzieła p. Rychter-Janowskiej świadczą o bystrej obserwacyi i potężnej wyobraźni. Obrazy te odznaczają się osobliwym kolorytem i świetną plastyką“.

O aplikacyach pisze wspomniana gazeta: „Jest to całkiem nowy sposób techniki, z podziwu godnem mistrzowstwem wprowadzony przez genialną artystkę, której dzieła znajdują się już w muzeach Petersburga, Berlina, Berna, Lwowa, Pragi, Krakowa i t. d.

Dzieła malarskie p. Bronisławy Rychter-Janowskiej świadczą o pewnym wpływie włoskim, ponieważ artystka po studyach w Monachium, zajmowała się analizą techniki naszych wielkich mistrzów we Florencyi.

Z pomiędzy wystawionych dzieł należy przedewszystkiem wymienić „Kościółek w śniegu“, „Wieczór“ o fakturze nadzwyczaj wyrazistej i „Pawie“.

Kilka dzieł z tej wystawy nadesłała p. Janowska do Lwowa na wystawę, urządzaną przez Towarzystwo dziennikarzy polskich.

Fiakry bez taksametra. Z Wiednia piszą 17 b. m.: Przed rokiem rozporządzenie namiestnictwa austryackiego zaopatrzyło wszystkie wiedeńskie dorożki w taksametry. Wskutek starań przedsiębiorców dorożkarskich, namiestnictwo obecnie wyłączyło od przymusu taksametrowego dorożki dwukonne, które teraz będą nosiły miano „fiakrów luksusowych“ i pobierać będą zapłatę „według umowy z gościem“. Dorożki te nie mają prawa jeżdżenia na dworce kolejowe, ani wożenia pakunków — otrzymają one specyalne stanowiska, na których widnieć będzie tablica z napisem „Luxusfiaker“.

„Parsival“ w Wiedniu. Z Wiednia piszą: Jednym z pierwszych teatrów, który wystawi wagnerowskiego „Parsivala“, będzie wiedeńska opera nadworna. Premiera dzieła Wagnera, którego piękności znali dotychczas jedynie bywalcy w Bayreucie, a które po latach 30 od pierwszej jego reprezentacyi staje się dostępnem dla wszystkich scen, odbędzie się we Wiedniu w lutym 1914 r.

Pierwsze w r. 1914 przedstawienie „wolnego“ „Parsivala“ odbędzie się w Brukseli. Rozpocznie się ono o godz. 12-tej w noc sylwestrową. Prawo wystawiania „Parsivala“ zyskują bowiem sceny z dniem 1 stycznia 1914 — opera brukselska zaś postawiła sobie za punkt ambicyi, aby pierwsza z wielkich scen tę operę Wagnera pokazała szerszemu światu.

„Venedig in Wien“ rediviva. Z Wiednia donoszą 17 b. m.: Słynne przedsiębiorstwo rozrywkowe w Wiedniu „Wenecya“, której ostatni dzierżawca przed trzema kwartałami zbankrutował z pasywami w wysokości blisko miliona koron — obecnie na nowo odżyje pod ostatnią swoją nazwą „Kaisergarten“. Znaleźli się kapitaliści, którzy puszczają je w ruch z dniem 1 maja. W „Kaisergartenie“ i w tym roku będzie operetka, teatr pikantnych jednoaktówek, kabaret „varieté“, wreszcie „etablissement“ taneczne, a przedewszystkiem pół tuzina drogich restauracyj i pawilonów szampańskich. Dotychczasowi przedsiębiorcy „Wenecyi“ w Wiedniu stale bankrutowali.

Chrzest na łożu śmierci. Z Wiednia donoszą 17 b. m.: Na klinice prof. dr. Noordena leżał od dłuższego czasu, jako ciężko chory doktor medycyny, Szymon Hirsch, rodem z Galicyi. Chory, który z beznadziejnego stanu zdrowia zdawał sobie sprawę, objawił zamiar przejścia przed śmiercią z judaizmu na religię rzymsko-katolicką. W niedzielę kapelan szpitalny udzielił mu chrztu, a równocześnie i sakramentu ostatniego namaszczenia. Dr. Hirsch zmarł w kilkanaście godzin później — pogrzebano go dzisiaj podług katolickiego ceremoniału.

Zaprowadzenie loteryi klasowej. Ministerstwo skarbu ukończy za kilka tygodni prace wstępne nad instalacyą loteryi klasowej. Obywatele państwa austryackiego będą mogli przez 10 lat zgrywać się do nitki jeszcze na obecnej loteryi liczbowej, obok niej zaś ludzie rozporządzający stawkami ponad 20 halerzy będą mieć do rozporządzenia loteryą klasową. Ku końcowi lata instalacya loteryi liczbowej zostanie ukończona, a z początkiem jesieni odbędzie się pierwsze ciągnienie losów. Wedle planu gry urządzane będą każdego roku dwie loterye po 80 tysięcy losów, razem 160.000. Rząd oczywiście musi dążyć do tego, ażeby rozsprzedać o ile możności wszystkie losy, do czego potrzeba odpowiedniej reklamy i wielkiej liczby miejsc sprzedaży losów. Domy bankowe i kantory wymiany otrzymały już od rządu przyrzeczenie, że będą mogły sprzedawać losy loteryi klasowej, uwzględnione zostaną także dotychczasowe kolektury loteryjne — ale te wszystkie miejsca sprzedaży jeszcze nie wystarczają. Otóż każdy handel będzie mógł otrzymać sprzedaż losów loteryi klasowej, oczywiście pod pewnemi warunkami. I tak musi zobowiązać się, że sprzeda co najmniej 200 losów, przyczem dwie piąte ceny kupna musi z góry uiścić. Ponieważ każdy los kosztuje 40 koron, więc 200 losów jednej klasy kosztuje 8000 koron, a w pięciu klasach 40.000. W ten sposób sprzedawca losów musi dwa razy na rok złożyć po 16.000 koron, które atoli rychło otrzymuje z powrotem w miarę sprzedaży losów. Zysk sprzedawczy ma wynosić 15 prc. sprzedanych losów, kto więc sprzeda losów za 40 tysięcy, otrzyma tytułem zysku 6000 koron. Losy będą wydane bądź całe po 40 K, bądź ćwiartki po 10 K. Obecnie ministerstwo skarbu rozważa, czy mają być wydane losy w $^1/_3$, czy w $^1/_{10}$ części całego losu, po cenie 5 względnie 4 K.

Popyt za kapelmistrzami. Z Lipska piszą: Zamiłowanie do poważnej muzyki symfonicznej wzrasta obecnie w całym świecie; świadczy o tem popyt na znakomitych kapelmistrzów, większy bodaj, niż na sławnych tenorów lub prymadonny. Tak

n. p. dr Muck, b. dyrygent Opery królewskiej w Berlinie, otrzymał widocznie bardziej królewskie uposażenie jako kapelmistrz orkiestry symfonicznej w Bostonie, gdyż związał się z nią kontraktem na 4 lata, odrzucając propozycye Oper dworskich w Monachium i w Wiedniu; Berlin pragnąłby go mieć z powrotem, a Paryż chce go pozyskać do dyrygowania „Parsifalem" w r. p. w nowym teatrze na Champs-Elysées; oczywiście i na to kontrakt amerykański nie pozwoli.

Najbardziej jednak „rozrywanym" kapelmistrzem jest niewątpliwie Nikisch; zaledwie skończył się sezon zimowy, podczas którego jest on stałym dyrygentem wielkich koncertów symfonicznych w Lipsku, Berlinie i Hamburgu, zaczęła się serya występów gościnnych: w Darmsztadzie dyrygował przedstawieniem „Tristana i Izoldy", skąd udał się do Hamburga na jakiś koncert nadzwyczajny, a następnie do Londynu, gdzie dyryguje cyklem „Nibelungów". Czeka go potem koncert beethovenowski w Berlinie podczas festynu na cześć Bacha, Beethovena i Brahmsa; dalej koncert symfoniczny w mediolańskiej La Scala i znów cykl „Nibelungów" w londyńskim Covent Garden. Na 22 maja musi się stawić w Lipsku, aby podczas jubileuszu wagnerowskiego dyrygować w Gewandhausie IX-tą symfonią Beethovena; d. 27 maja ma jeszcze koncert w Wiesbadenie, a potem już przez cały czerwiec będzie dawał koncerty w Londynie i innych miastach angielskich na czele londyńskiej orkiestry symfonicznej. Trzeba mieć takie nerwy, jak Nikisch, by mógł bez szwanku wytrzymać podobną pracę.

Koszta wojny bałkańskiej. Londyński „Ekonomista" zajmuje się szczegółowem obliczeniem przypuszczalnych kosztów wojny bałkańskiej. Oblicza, że każdy żołnierz kosztuje państwa, prowadzące wojnę, dziennie około 12 koron. Za 25 tygodni wojny, łącznie z okresem zawieszenia broni, który wprawdzie wstrzymał wojenne operacye, jednak wydatki tylko bardzo nieznacznie zmniejszył, a w którem Grecya zupełnie udziału nie brała — podaje „Ekonomista" następujące obliczenia: Bułgarya (300.000 ludzi) wydała około 600 milionów koron, Serbia (200.000 żołnierza) około 400 mil. koron, Grecya (150.000 ludzi) około 300 milionów koron, Czarnogóra z 40.000 żołnierza około 80 m. koron, a Turcya, w której szeregach walczyło 400 tysięcy ludzi około 800 milionów koron — ogółem 1,090.000 ludzi, biorących udział w wojnie, kosztowało 2180 milionów koron. Ogólna strata państw walczących w ludziach wynosi 110.000 i tyleż rannych. Jeżeli zabici zarabiali przeciętnie po 600 koron rocznie, to ogólna strata produktywnej pracy wynosi przynajmniej 660 milionów koron, które należy doliczyć do wspomnianych 2180 milionów koron. „Ekonomista" nie wlicza w obliczenie wielkich strat, spowodowanych spustoszeniem krajów i sparaliżowaniem życia gospodarczego nie tylko na Bałkanie, lecz i poza obszarami objętemi walką. Szkody te są ogromne, lecz ich wysokość obecnie nie jest jeszcze możliwa do obliczenia.

Zmarli. Karol Wolf, towarzysz sztuki drukarskiej, w 46 roku życia umarł wczoraj w Krakowie. Zmarły pracował od szeregu lat w Drukarni Literackiej, dla zalet swojego charakteru zyskując sympatyę i szacunek. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Dr Wład. Patkiewicz, radca skarbowy, w 47 roku życia umarł dzisiaj w Krakowie. Ukończywszy studya prawnicze w uniw. Jagiell., podczas których żywy brał udział w życiu akademickiem, wstąpił do kr. dyrekcyi skarbu i po kilkuletniem pobycie na prowincyi, powrócił do Krakowa, przydzielony do administracyi podatków. Jako referent umiał zająć stanowisko obywatelskie wobec płacących podatki. Brał żywy udział w organizacyach urzędniczych, w centralnem stow. urzędników skarbowych we Lwowie i w Związku ekonomicznym. W Resursie urzędniczej był wiceprezesem bardzo ruchliwym i czynnym, a ogólnie szanowanym i lubianym. Przed tygodniem po powrocie ze Lwowa ze zjazdu urzędników skarbowych zachorował, a dzisiaj nad ranem zakończył życie. Pozostawia wdowę Kazimierę z Kornechich i dwoje dzieci.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych dr Juliusza Koppensa i Konstantego Mniszek-Tchórznickiego koncepistami namiestnictwa.

Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało asystentów podatkowych: Władysława Feliczyńskiego, Franciszka Tymińskiego, Kazimierza Gundlacha, Stefana Kotowicza, Kazimierza Wagnera, Romana Zechera, Józefa Packania, Mikołaja Pałanycię, Franciszka Starostkę, Pawła Czelnego, Edwarda Kondrota, Karola Hordyńskiego, Maryana Orzelskiego, Wiktora Tarnowskiego, Tadeusza Nyrkowskiego, Karola Hausera, Juliana Strutyńskiego, Jana Krzyszkowskiego, Leona Wilkowicza i Teodora Szklarzewicza oficyałami podatkowymi w X klasie rangi.

Prezydyum kraj. dyr. skarbu zamianowało praktykantów Bazylego Jaroszewskiego, Seweryna Winnickiego i Karola Pokusę, asystentami podatkowymi w XI klasie rangi.

Prezydent dyrekcyi poczt zamianował poczmistrza Ottona Topolnickiego w Oberlynie, starszym pocztmistrzem w Mikołajowie nad Dniestrem.

Składki. Na zakład F. Żurowskiej złożyła p. Zofia Kempel 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wincentego Sataleckiego.

Dla W. P. złożono Z. K. 1 K 20 h.

Z kalendarza. W piątek 18 kwietnia: Apolloniusza i Amideusza; w sobotę 19 kwietnia: Tymona dyak. i Leona IX p.; w niedzielę 20 kwietnia: Antonina i Agn. Wschód słońca dnia 18 kwietnia o godzinie 4 minut 43; zachód o godzinie 6 min. 37; długość dnia godzin 13 m. 54.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 kwietnia termometr doszedł od + 0·5 do + 9·1 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 18 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru + 5·2 Cels.; — wiatr północny.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa — 3·3, najniższa — 4·7, Cels. — Ciśnienie powietrza 631·2. Kierunek wiatru zachodni. Prognoza pogoda zmienna, stan leżącego śniegu: topnieje, lekki i mokry.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Caryca".
W sobotę: „Tajemniczy Dżems".
W niedzielę po poł.: „Taniec czynowników"; wieczór: „Tajemniczy Dżems".
W poniedziałek: „Grube ryby".
We wtorek: „Tajemniczy Dżems".

Powszechne wykłady uniwersyteckie
w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

W piątek 18 b. m. prof. dr Józef Flach: Od Przybyszewskiego do Żeromskiego (7 godzin).

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po poł.: „Eros i Psyche"; wieczorem: „Opowieść Hoffmana".
W niedzielę po poł.: „Wilhelm Tell"; wieczorem: „Grigri".
W poniedziałek: „Nora".

W przededniu zawarcia pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Wstrzymanie operacyj wojennych. — Bułgarya i Serbia w przededniu zawarcia pokoju. — Konflikty między państwami bałkańskiemi. — Wojska międzynarodowe pod Skutari).

Ustna umowa, dotycząca wstrzymania operacyj wojennych nad Czataldżą przyszła do skutku dnia 14 b. m. między naczelną komendą wojsk bułgarskich a naczelną komendą wojsk tureckich. Protokołu nie spisano, ale operacye wojenne zostały z obu stron aż do odwołania wstrzymane. Rząd bułgarski zdecydował się wstrzymać operacye wojenne, po otrzymaniu stanowczego zawiadomienia ze strony Rosyi, że sprzeciwia się wkroczeniu Bułgarów do Konstantynopola, a zwłaszcza, gdy Anglia zagroziła demonstracyą flotową. Wobec tego pozostało Bułgaryi tylko zaprzestać dalszych operacyj wojennych. Rząd turecki przyjął to do wiadomości z największem zadowoleniem. Przypuszcza się, że prowadzenie dalszej wojny z Turcyą nie przyniosłoby dla Bułgaryi żadnego celu. Dlatego też Bułgarya dąży do jak najrychlejszego zawarcia pokoju.

W ostatniej chwili także Serbia oświadczyła się za przyjęciem proponowanych przez mocarstwa warunków pokoju. Tosamo uczyniła Grecya, tak, że podpisanie preliminaryów pokojowych przyjdzie do skutku w dniach najbliższych, mimo, że Czarnogóra trwa jeszcze w uporze. Czy podpisanie preliminaryów pokojowych będzie mogło nastąpić jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia, t. j. przed greckiemi świętami Wielkanocnemi, które przypadają w przyszłym tygodniu, jest wątpliwem. W każdym razie uważają za pewne, że w przyszłym tygodniu delegaci pokojowi państw bałkańskich i Turcyi zbiorą się ponownie w Londynie celem ostatecznego układania traktatu pokojowego.

W chwili zbliżania się pokoju między Turcyą a państwami bałkańskiemi, stają się aktualnemi konflikty między państwami bałkańskiemi, zwłaszcza między Bułgaryą a Serbią i między Bułgaryą a Grecyą. O wynikach misyi, z jaką rząd rumuński wysłał do stolic państw bałkańskich, dotąd nic nie wiadomo. Natomiast zarówno z Sofii, jak z Belgradu donoszą, że wśród ludności panuje wielkie rozgoryczenie.

Do Czarnogóry wystosowane będzie po raz ostatni imieniem mocarstw wezwanie, aby **zaniechała walk pod Skutari.** Gdyby to wezwanie pozostało bez skutku, mocarstwa zgodzą się **na wysadzenie na ląd oddziału wojsk międzynarodowych,** któryby pomaszerowałby do Skutari. Jak bowiem z Cetynii donoszą, król Mikołaj oświadczył, że uważałby taki krok za **gwałt mocarstw,** wobec któregoby musiał ustąpić.

Warunki zawieszenia broni.

Konstantynopol. Oficyalnie donoszą, że wskutek ustnego porozumienia zostały **wstrzymane kroki nieprzyjacielskie** między obu armiami, turecką i bułgarską, pod następującymi warunkami:

1) Kroki nieprzyjacielskie pod Czataldżą i Bulair zostają do dnia 23 kwietnia wstrzymane.

2) Jeżeli rokowania pokojowe nie zostaną do tego czasu ukończone, może być termin zawieszenia broni za wzajemną zgodą przedłużony.

3) Obie strony wskazują pewną linię, która oddziela strefę neutralną między obu armiami.

4) Na wypadek ponownego wybuchu wojny ma być o tem zawiadomiono na 48 godzin. Termin 48-godzinny liczy się od godz. 8 rano dnia zawiadomienia.

5) Podczas zawieszenia broni flota turecka nie będzie przeszkadzała zaopatrzeniu armii bułgarskiej w żywność między zatoką Saros a wybrzeżem Czarnego morza.

Konstantynopol. Izzed basza wyjechał do Bulair.

Pokój w Bulair.

Konstantynopol. Do obozu tureckiego w Bulair udali się wczoraj jeden oficer serbski i jeden oficer grecki, aby wdrożyć pertraktacye w sprawie przyłączenia się tych państw do zawieszenia broni, zawartego między Bułgaryą a Turcyą. Uważają za możliwe, że pokój będzie ostatecznie zadecydowany i podpisany w Bulair.

Przygotowania do szturmu.

Antivari. Donoszą tutaj, że Czarnogórcy czynią przygotowania do nowego szturmu generalnego na Skutari. Atak ma się zwracać głównie na Brdicę i Bardagnol. Do obozu czarnogórskiego pod Skutari nadeszły nowe znaczne transporty amunicyi i innego materyału wojennego.

Pożyczka dla Czarnogóry.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że mocarstwa w zasadzie postanowiły ofiarować Czarnogórze pożyczkę w wysokości 30 milionów franków, pod gwarancyą wszystkich sześciu mocarstw.

Zapowiedź krwawych starć między związkowcami.

Sofia. Oświadczenie serbskiego ministra skarbu Paczu, złożone w skupczynie, iż demobilizacya w Serbii nastąpi dopiero po ostatecznym rozdziale zdobyczy, wywołała tu bardzo silne rozgoryczenie. Widzą bowiem w tem dowód, że Serbia nie chce dotrzymać układu, zawartego z Bułgaryą.

„Nar. Prawo" grozi wobec tego krwawą walką bratnią. Jeżeli Serbowie chwalą się dzisiaj swojemi zwycięstwami, to przekonają się wkrótce, która armia jest dzielniejsza: bułgarska czy serbska.

Inne dzienniki bułgarskie donoszą, że silny oddział konnicy bułgarskiej przybył Köprülü, powitany tam z entuzyazmem przez ludność. Równocześnie donoszą, że Serbia wysłała w ostatnich dniach 4000 piechoty wraz z karabinami maszynowemi i artyleryą do Monastyru. Bułgarzy zaś mają tam w tych dniach wysłać swoje wojska.

Rumunia otrzymuje Silistryę.

Paryż. „Temps" donosi z Petersburga: Rumunia otrzyma na podstawie umowy petersburskiej Sylistryę wraz z okolicą w promieniu 3 kilometrów. Ci Bułgarzy, którzy mieszkają w Silistryi, a nie będą chcieli przejść pod rządy rumuńskie, mogą w przeciągu 6 miesięcy wyemigrować i otrzymają w takim razie od rządu odszkodowanie. Rząd rumuński otrzyma ponadto prawo kontrolowania szkół i kościołów dla Kucowołochów w Macedonii, zajętej przez Bułgaryę, i będzie mógł utworzyć tam biskupstwo rumuńskie. Bułgarya zobowiąże się zaś ponadto nie budować fortów wzdłuż całej granicy nad morzem Czarnem.

Straty wojenne.

Sofia. Ogłoszona oficyalna lista strat, poniesionych w czasie wojny, wykazuje, że Czarnogórcy mieli zabitych 6.000, Grecy 11.000, Serbowie 22.000, a Bułgarzy 80.000. Rannych ta statystyka nie obejmuje.

Ostrzeżenie Grecyi.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi ambasadorów ambasadorowie austryacki i włoski zgłosili wniosek, by ostrzedz Grecyę przed operacyami wojennemi w Valonie, ponieważ mogłoby to wywołać międzynarodowe komplikacye.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Hodeidy: Krążownik „Hamidje" przybył tu wczoraj rano.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 18. kwietnia.

Dymisya namiestnika Bobrzyńskiego.

Wiedeń. Przybył tu namiestnik Bobrzyński i konferował przed południem z prezydentem ministrów Stuergkhiem. Jak słychać, namiestnik Bobrzyński wniósł już dymisyę.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje usposobienie bardzo silne z powodu korzystnych widoków pokojowych.

Przesilenie w Czechach.

Wiedeń. Dzienniki wyrażają przekonanie, iż rokowania czesko-niemieckie nie przyniosą żadnego rezultatu. Na wczorajszej konferencyi z prezydentem ministrów oświadczyli Niemcy, że wszelkie finansowe poparcie czeskiego Wydziału krajowego przez rząd uważaliby za akt wrogi dla Niemców.

Czesi zaś uchwalili oświadczyć na konferencyi z prezydentem ministrów, że żadnych koncesyj narodowych za uruchomienie Sejmu czeskiego nie uczynią.

Wielkie zapasy mąki.

Budapeszt. Kartel młynarski postanowił wstrzymać ruch w młynach na 14 dni ze względu na wielkie zapasy mąki, nagromadzone w magazynach.

Najzwyczajniejszy zarzut.

Budapeszt. Pos. Just wniósł skargę przeciw redaktorowi jednego z tutejszych dzienników, który zarzucił mu zdradę ojczyzny. Sąd odrzucił skargę, motywując to tem, że zarzut zdrady stanu, stawiany przeciwnikom politycznym, nie jest zatem obrazą.

Choroba papieża.

Rzym. O stanie zdrowia papieża wydano o godz. 8 rano następujący biuletyn:

Polepszenie objawów kataralnych, bronchialnych i w ogólnym stanie, trwa dalej. Temperatura rano wynosiła 36·6. Podp. Marchiafava. Amici.

Rzym. Dzienniki donoszą, że sekretarz stanu, kardynał Merry de Val, był wczoraj u papieża długi czas. — Papież złożył w jego ręce swój polityczny i kościelny testament.

Strajk w Belgii.

Bruksela. Wzburzenie wśród mas robotniczych, w miarę trwania strajku, wzrasta. Ze względu na to, że 95 proc. robotników węglowych strajkuje, wiele fabryk wstrzymało pracę z powodu braku węgla. Rada generalna socyalistyczna urządza dla robotników różne zabawy ludowe, koncerty i t. d.

Szkodę, jaką dziennie ponosi przemysł belgijski wskutek strajku, obliczają na 10 milionów franków. Wzburzenie wśród strajkujących wzrasta z powodu wczorajszej debaty w Izbie deputowanych, z której wynika, że rząd nie ma wcale zamiaru czynić jakichkolwiek koncesyj. Przeszło 2000 dzieci robotniczych wysłano do Francyi i Holandyi.

Rzym. Para królewska włoska udaje się do Berlina na ślub córki cesarza Wilhelma.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 18 kwietnia.

Echa zamachu terorystycznego w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Dochodzenia śledcze w sprawie zamachu, dokonanego na Woli w fabryce Tow. akc. wyrobów bawełnianych, trwają dalej. Dotąd aresztowała policya około 60 osób. Aresztowanych wczoraj stopniowo uwalniano, tak, że do wieczora pozostało w więzieniach tylko 11 osób, w tej liczbie 9 kobiet, które odesłano do więzienia na Pawiak do rozporządzenia sędziego śledczego.

Jak wykazało dochodzenie dotychczasowe, zatrzymane w więzieniu kobiety agitowały za wywiezieniem w taczkach z fabryki majstra Tomaszewskiego, a następnie wraz z innemi robotnicami domagały się uwolnienia z fabryki znienawidzonego przez nich majstra, co też fabryka uczyniła. Ustalono dalej, że napastników, strzelających do trzech majstrów z fabryki Tow. akcyjnego wyrobów bawełnianych p. f. „Wola", było 11.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

✝

Karol Wolf

Towarzysz sztuki drukarskiej

po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 17 kwietnia 1913 roku, przeżywszy lat 46.

W ciężkim smutku pozostała żona i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku.

✝

Dr Władysław Patkiewicz

Radca c. k. Dyrekcyi skarbu

urodzony 1866 roku, zasnął w Panu dnia 18-go kwietnia 1913 roku, zaopatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Garncarskiej L. 8, na który zaprasza się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawi się u OO. Kapucynów w poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 8 rano.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Zakład pogrzebowy J. HORAK, Kraków, Mikołajska 14, Tel. 248.

Podziękowanie.

JWielmożnym PP.: lekarzowi prof. Drowi Rosnerowi, Drowi Schlankowi, Drowi Osuchowskiemu i i. za troskliwą opiekę i skuteczną pomoc w czasie ciężkiej choroby mojej żony Maryi, składają tą drogą jak najgorętsze podziękowanie.

3388 **Madejscy.**

Dnia 17 b. m. o godzinie 9 rano w kościele na Piasku został pobłogosławiony związek małżeński między p.

Drem Władysławem Bartmańskim

adwokatem w Krakowie

i p. Julią z Baranowskich Służewską. 3439

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 18 kwietnia 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 96.— 20-to frankówki w złocie 19·05 19·20. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 90·25. 91·—. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 82·25 83·—. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 85·— 86·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 90·— 90·50. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 82·75 83·75. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·— 94·—. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. —·— 96·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 86·— 87·— 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 83·50 84·50. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 84·— 85·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 80.50 81·50. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 90·50. 4-prc. Obligacye kolejowe 81·25 81·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 640·— 645·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 405·— 410·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 510·— 515·—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 kwietnia. (Giełda południowa).

Marki 117·67. Renta majowa 84 50. Renta koronowa węgierska 82 80. Akcye austr. zakł. kred. 630·50. Akcye węg. zakł. kred. 824·—. Akcye Anglobanku 337 75. Akcye Unionbanku 597·—. Akcye Bankvereinu 516·—. Akcye Landerbanku 519·50. Akcye kolei państwowych 716 75. Lombardy 127 75. Akcye fabryki broni 868·—. Akcye tytoniowe 342 50. Alpiny 1031·—. Rima-Muranyi 719·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 34 70. Losy tureckie 238·—. Ruble 254·—. Skoda 852·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 18 kwietnia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 198 50. Tow. dyskontowe 189 87.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14 kwietnia.

4-procentowa renta rosyjska 93 40 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31.—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 82·95 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87 95 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 91·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-prc. listy łódzkie 86 30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 429 50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 430·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 258·— rb.; Lilpop 129·50 rub; Rudzki 125·25. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 2[illegible]5·— rb.; Putiłów 157·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·35 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 390 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·26; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 kwietnia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 10·80 do 10·81; pszenica na maj 11·91 do 11·92; pszenica na październik 11·62 do 11·63; żyto na kwiecień [illegible]; żyto na październik [illegible]; owies na kwiecień [illegible]; kukurydza na maj [illegible]; kukurydza na lipiec [illegible]; rzepak na sierpień 17·20 do 17·80.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe; pochmurno.

PREZES

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia, że

LIII. Zgromadzenie Ogólne Delegatów Towarzystwa

odbędzie się **w środę, dnia 21 maja 1913 r. o godz. 10 przed poł.** w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, przy ul. Basztowej 8, w Krakowie, z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o wyborze uzupełn. Delegata z obwodu Kołomyjskiego;
3) Sprawozdanie i wnioski Rady Nadzorczej o wynikach operacyi roku 1912 w poszczególnych działach ubezpieczeń: I, II, III i IV;
4) Sprawozdanie i wnioski Komisyi rewizyjnej;
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o wnioskach i rezolucyach, zgłoszonych na ostatniem Zgromadzeniu Ogólnem przez delegatów: Domańskiego, Dra Głażewskiego i Mierzeńskiego.

W Krakowie, dnia 17 kwietnia 1913.

Józef Męciński m. p.

(Przedruk nie będzie płacony). 3380

3412 Nr ins. 20

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W sobotę, dnia 19 kwietnia 1913 roku i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Obrazy aquaforty, pianino, maszyna do szycia nożna, szafy, nocna szafka, dywany, lampa — następnie

w poniedziałek dnia 21 kwietnia 1913, o godzinie 9 rano stare urządzenie domowe, bielizna, pościel, garderoba i naczynia kuchenne.

Kraków, dnia 17 kwietnia 1913.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

L. 143087/1913. 3213 3 3
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową na wybudowanie domku mieszkalnego dla służby, jakoteż hal składowych dla celów biura drogowego Budownictwa miejskiego Oddz. B., przy ul. Warszawskiej w Dz. XVIII.

Plany i warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż formularze ofertowe przeglądać, względnie podejmować można w biurze drogowem Budownictwa m. Oddz. B., gmach Magistratu, III p., drzwi Nr 29 w godzinach urzędowych.

Oferty zaopatrzone stemplem 1 K składać względnie nadsyłać można na ręce Pana Kierownika biura drogowego Budownictwa m. Oddz. B. w zamkniętych kopertach najpóźniej do **dnia 21 kwietnia 1913 r. godz. 12 w południe,** poczem nastąpi komisyjne otwarcie tychże.

Do oferty dołączyć należy kwit Kasy miejskiej, stwierdzający, iż tytułem wadyum złożono 5% kwoty kosztorysowej.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 3 kwietnia 1913.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.